Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 17. **Lwów, Czwartek dnia 22. Stycznia 1925.** **Rok XLIII**

PRENUMERATA.
Miesięczni
3 zł. 30 gr.
9 zł. 40 gr.
do domu i
sce z przes
3 zł. 60 gr.,
10 zł. 20 gr.
miesięcznie
kwartalnie 1

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow.
17 gr.

ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15. Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer zawiera:

CZEGO ŻĄDA WIELKI KAPITAŁ OD P. GRABSKIEGO.

Warszawa, 20 stycznia. Dnia 19 bm. premier Grabski przyjmował przedstawicieli organizacji gospodarczych. Postulaty rolników referował prezes Zw. organizacyj rolniczych p. Fudakowski, zaznaczając, że rolnicy potrzebują kredytu zarówno długoterminowego, jak i krótkoterminowego, oraz domagają się skasowania opłat wywozowych, obniżenia podatku obrotowego i dochodowego. Postulaty przemysłu sprecyzował p. Wierzbicki, domagając się obniżenia podatku majątkowego i rozłożenia go na raty, wreszcie przystosowania ceł do potrzeb przemysłowych i zrównania dnia roboczego w hutach żelaznych b. Kongresówki i Małopolski z dniem roboczym na G. Śląsku. Min. Grabski odpowiedział, że zadaniem Banku polskiego powinno być wspomaganie kredytem tego przemysłu, który zwiększa eksport. Akcja kredytu dugoterminowego jest już rozpoczęta. Rozkładanie podatku majątkowego na raty nie jest jednak wskazane. Wymiar podatku został określony w szeregu ostatnich okólników min. skarbu. Cła zostaną dostosowane do sytuacji gospodarczej kraju. (AW.)

KWATERUNEK CZĘŚCIOWY.

Warszawa, 20 stycznia. Obradująca dziś specjalna komisja senacka, powołana do rozpatrzenia projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska, przyjęła pierwszy art. rozdziału o kwaterach przejściowych, w myśl którego dopuszczone jest zajęcie pomieszczeń prywatnych na potrzeby zakwaterowania częściowego. (Pat.)

Nagły wniosek w sprawie buntu gdańskiego

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Prezes klubu „Wyzwolenie" postawił na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu następujący wniosek nagły w sprawie stosunków prawno-politycznych między Polską a w. m. Gdańskiem: Sejm stwierdza, że żaden rząd polski nie uznał i uznać nie może w. m. Gdańska jako państwa suwerennego i uprawnionego na równi z Rzecząpospolitą Polską i innemi przez nią uznanemi państwami. Pretensje Gdańska nie mają uzasadnienia ani prawnego ani faktycznego.

Sejm wzywa rząd, aby poczynił kroki w celu jaknajszybszego zawarcia w miejsce dotychczasowych umów i układów, doprowadzonych do ostatecznego absurdu przez w. m. Gdańsk, nowej, ogólnej umowy, ściśle dostosowanej do postulatów traktatu wersalskiego.

Sejm wzywa rząd, aby przeciwdziałał dotychczasowemu stanowi rzeczy w stosunkach polsko-gdańskich, czy to w drodze bezpośredniego nacisku na senat w. m. Gdańska, czy przez porozumienie się z mocarstwami.

MIN. SKRZYŃSKI ZAPOWIADA WIELKĄ MOWĘ.

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Min. spraw zagr. Skrzyński powrócił dziś z Helsingforsu do Warszawy i objął urzędowanie. — W kołach politycznych sejmowych oczekują wielkiej mowy min. Skrzyńskiego na temat zatargu polsko-gdańskiego i zagranicznej sytuacji politycznej, która ma być wygłoszona na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagr. w piątek.

GŁOS LEWICY FRANCUSKIEJ O KWESTJI GDAŃSKIEJ.

Paryż, 20 stycznia. „Ere Nouvelle" (zbliżona silnie do obecnego rządu Herriota) omawiając ostatni incydent gdańksi powątpiewa, czy machinacje nacjonalistów niem. w Gdańsku odniosą skutek, gdyż zbyt wiele interesów materjalnych łączy Gdańsk z Polską. Pismo podkreśla, że senat gdański prowadzi politykę pangermanistyczną, zabójczą dla interesów wolnego miasta. (Pat.)

——oxo——

Uchwały głównego zarządu Wyzwolenia.

Zarząd gł. Z. P. S. L. poleca klubom parlamentarnym zwalczać z jaknajwiększą stanowczością wszelkie próby prawicy i Piasta, zdążające do narzucenia Polsce rządów reakcyjnych, gdyż rządy te wtrąciłyby Polskę w tę samą otchłań klęski i anarchji, jaką spowodowały poprzednie rządy z Witosem na czele.

Zarząd gł. poleca klubowi podjąć wszelkie wysiłki, aby obronić konstytucję i ordynację wyborczą przed zakusami reakcji i o ile to będzie możliwe, przeprowadzenie zmian w tych ustawach w duchu postulatów demokracji.

Zarząd gł. protestuje, że do obecnej chwili marsz. Piłsudski nie został powołany do armji i poleca klubowi podjąć odpowiednią akcję wobec rządu i na terenie Sejmu.

Zarząd gł. wyraża uznanie klubowi parlamentarnemu za podjęcie akcji w kierunku odrodzenia oświaty w Polsce i aprobuje całkowicie kandydaturę p. Artura Śliwińskiego na min. oświaty.

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Na wczorajszem posiedzeniu zarządu głównego „Wyzwolenie" wygłosił dłuższy referat o sytuacja politycznej prezes klubu p. Rudziński, który podkreślił znaczenie klubu „Wyzwolenie" w Sejmie jako głównego bodaj czynnika i pioniera radykalnej demokracji w Polsce. Znajdować on musi swe oparcie w szerokich masach ludowych, nie zasklepiając się w ciasnem pojęciu klasowości i partykularyzmu.

Definiując stosunek do rządu, p. Rudziński uzasadniał konieczność uchronienia Polski przed powtórnemi rządami Chjeno-Piasta. Klub uzależnia swój stosunek do rządu premiera Grabskiego od spełnienia minimalnych postulatów gospodarczych drobnego rolnictwa oraz wydania teki oświaty w ręce ministra, który dla demokracji polskiej byłby rękojmią postępu w dziedzinie proświatowej, oraz uzależnia od racjonalnego prowadzenia polityki w stosunku do kresów wsch.

Autonomja poczt i telegraf.

Poczta była początkowo instytucją wyłącznie rządową. Celem przenoszenia korespondencji królewskiej ustanowiono pieszych i konnych posłańców, później kurjerów z zaprzęgiem konnym. Stopniowo rozszerzono służbę pocztową także dla korespondencji osób prywatnych. Niedługo potem korespondencja prywatna przewyższyła ilością i rozmiarem korespondencję królewską.

Służba pocztowa jednak mimoto pozostała w rękach rządu. Państwo pobiera opłatę za przewóz listów a wzamian ponosi wszystkie koszta utrzymania poczty. Budżet pocztowy mieści się i tonie całkowicie w ogólnym budżecie Państwa.

Podobny, choć daleko szybszy rozwój przechodzi telegrafja i telefonja.

W roku 1914 instytucje pocztowe są we wszystkich państwach w zarządzie państwowym, a ich budżety stanowią integralną część budżetu generalnego.

Okazało się jednak, że całkowite upaństwowienie instytucji pocztowej, ma następujące strony ujemne:

1) Zależność budżetu pocztowego od ogólnego budżetu państwowego pozbawia instytucję pocztową niezbędnej elastyczności finansowej. Poczta nie jest już dzisiaj instytucją wyłącznie dla celów rządowych przeznaczoną, lecz jest przedewszystkiem wielkiem przedsiębiorstwem przemysłowo-handlowem, które się gwałtownie rozwija. Skąd jednak wziąć funduszów, potrzebnych na inwestycje, nieuniknione przy tem tempie rozwoju, gdy budżet ogólny państwa nie wykazuje żadnej nadwyżki?

Potrzebnych kredytów udziela się tedy po kropli, a przedsiębiorstwo upada wskutek braku kapitału.

2) Kierownictwo i Zarząd instytucji pocztowej są zanadto biurokratyczne. Władza naczelna poczt i telegrafów jest zorganizowana i sprawowana według tychsamych reguł i zasad, jakie stosuje się we wszystkich innych ministerstwach. Myślą przewodnią tej reguły jest, by promieniowanie autorytetu szło od góry na dół, podług stopniowania hierarchicznego. Na samej górze usadowiła się na tronie biurokracja, chcąca uchodzić za wszechwiedną. Ona jedynie ma prawo myślenia. Na samym dole są organa wykonawcze, których jedynem prawem jest posłuszeństwo, a których się nigdy o radę lub opinję nie pyta.

Pogląd ten jednak zgoła nie da się pogodzić z potrzebami tak szeroko rozgałęzionego przedsiębiorstwa, jakim jest instytucja pocztowa. Biurokracja, zaskorupiona w swych mózgach i zamknięta w swych kancelarjach, nie może rościć sobie pretensji, jakoby była przewidującą i wszechwiedzącą. Publiczność, której potrzebom gospodarczym i kulturalnym instytucja pocztowa przedewszystkiem służy, nie ma możności wyrazić swych życzeń na odpowiedniem miejscu i w odpowiedniej chwili. Personal, znając szczegóły mechanizmu, nie ma możności wykazywać błędów i nieprawidłowości. Jednem słowem: finansowe i administracyjno - techniczne kierownictwo instytucji pocztowej jest arbitralne, i nie przystosowane do zasad, przestrzeganych w przedsiębiorstwach przemysłowo - handlowych.

Celem usunięcia tych mankamentów powstała tendencja **przyznania poczcie autonomji finansowej i administracyjno - technicznej.**

Jak to należy rozumieć?

Ponieważ instytucja poczt i telegrafów nie jest władzą państwową, lecz przedsiębiorstwem państwowem o charakterze użyteczności publicznej, przeto w jej ustroju i prowadzeniu winniśmy stosować te same zasady, jakie są stosowane w przedsiębiorstwach przemysłowo - handlowych. Dajmy jej przeto przedewszystkiem niezależność finansową i administracyjno-techniczną!

Odrazu jednak zastrzegamy się, że przyrównanie poczty do pierwszego z brzegu prywatnego przedsiębiorstwa, nie może być całkowite. Jeśli chodzi o fundusze, kto ich dostarcza przedsiębiorstwom prywatnym? Akcjonarjusze. Oni też rozporządzają przedsiębiorswem według własnego upodobania. Gdy utracą swe kapitały, natenczas jest to wyłącznie ich tylko sprawą, oni tylko są poszkodowanymi.

Inaczej ma się rzecz z pocztą. Tu kapitału dostarcza ludność; szerokie warstwy ludności. Gdy powstanie niedobór, któż go pokryje? Ludność — społeczeństwo! Nie można przeto odmówić społeczeństwu prawa kontroli tego przedsiębiorstwa, gdy ono za nie ponosi odpowiedzialność finansową. Autonomja finansowa poczty nie może przeto być absolutną. Musi być ograniczoną.

Określimy ją jako najwyższy wymiar niezależności, jaki da się pogodzić z prawem kontroli społeczeństwa.

Tak samo wypowiadamy się w sprawie autonomji administracyjno - technicznej. Firma prywatna działa podług własnego upodobania. Jeśli ma niepowodzenia, to jestto jej sprawą wewnętrzną. Inaczej ma się rzecz ze służbą publiczną. Gdy obsługa publiczności będzie nieprawidłową, musi społeczeństwo mieć prawo krytyki błędów i nieprawidłowości.

W dwóch państwach, mianowicie we Francji i w Niemczech, przeprowadzono już reformę instytucji pocztowej po myśli autonomji finansowej i administracyjno - technicznej. We Francji przeprowadzono reformę za pomocą ustawy skarbowej z roku 1923, po długich przygotowaniach, czynionych w „Federation Postale“ (Związek Pocztowy).

Budżet pocztowy jest tam odtąd budżetem specjalnym dodatkowym i obejmuje wszystkie przychody (łącznie z temi, któreby przypadały za przesyłki uwolnione od opłaty) i rozchody. Podzielony jest na dwa rozdziały. Pierwszy rozdział obejmuje przychody i rozchody zwykłe, drugi zaś rozdział przeznaczony jest do obrachunku inwestycyj. Ten rozdział zasilany jest pożyczkami. Pożyczka może być zaciągnięta po zaopiniowaniu przez ministra skarbu i upoważnieniu przez parlament. Amortyzuje się pożyczki z przychodów rozdziału pierwszego.

Następnie założono specjalny fundusz rezerwowy, na pokrycie możliwych strat i niedoborów, oraz specjalny fundusz obrotowy, z którego pokrywa się wydatki na zakup materjałów.

Te fundusze zapewniają zarządowi potrzebną elastyczność finansową. Ich uzupełnianie odbywa się drogą przelewu nadwyżek budżetowych z rozdziału pierwszego. Gdy fundusze te osiągną najwyższy wymiar ustalony ustawą finansową, wtedy dopiero ewentualne nadwyżki przechodzą na rzecz budżetu ogólnego.

Taryfy uchwala parlament, a oblicza je rada zarządzająca instytucją pocztową. Parlament też bada corocznie ten dodatkowy budżet pocztowy.

Kierownictwo instytucji pocztowej spoczywa w rękach ministra Poczt i Telegrafów, któremu do pomocy służy specjalna rada zarządzająca, złożona z 23 członków, a mianowicie:

Minister Poczt; pięciu wyższych urzędników poczty, mianowanych przez ministra Poczt; pięciu reprezentantów interesów ludności, również powołanych przez ministra Poczt; sześciu reprezentantów większych zrzeszeń, jak izba handlowa, izba rolnicza, syndykat dziennikarzy, związek wydawców, których deleguje odnośne zrzeszenie; sześciu delegatów, wybranych przez personal.

Rada zarządzająca ma prawo zajmować się wszystkiemi ważniejszemi sprawami, które dotyczą instytucji pocztowej, w praktyce zajmuje

---

Zegary nasze i inne.

Nawet sam ratusz lwowski przyzna, że nie wszystkie zegary na świecie tak chodzą, czasami podrygują, a czasem dla odmiany stają; jak klepsydra magistracko-ratuszowa. A cóż dopiero rzekną wszystkie inne wieżowe, ścienne, kieszonkowe etc., mniej okazałe wewnątrz i zewnątrz. Przecie co ulica, to inny czas.

Wystarczy spojrzeć na jakiś czasomierz, by stwierdzić, że jego wygląd zewnętrzny w zupełności i bez reszty odpowiada mechanicznej, wewnętrznej treści. Jaki pan zewnątrz, taki kram wewnątrz.

Taki zegar ratuszowy. Wygląda przecie jakby przebył wszystkie okropności wojny gazowej, miotaczy płomieni i granatów ręcznych. — Brudny, okopcony, skrzypiący. Zależnie od nastroju wybija godziny po 53 minutach, kiedyindziej po 67 minutach. To przecie taka mała różnica. Parę minut. „Ta co jest“.

Zegar bernardyński, to braciszek mniejszy tego zakonu, ale z dawnych czasów, chodzący po kweście. Zdarł buty na jej długich wędrówkach, odmówił wszystkie pacierze i przepił gardło. Stoi teraz wielki, brzuchaty i często się śmieje, wtedy godzina ma 58 minut.

Mówią wprawdzie, że djabeł powiesił się na jego wskazówce; ale to nieprawda. Ks. przeor zaprzeczył temu i powiedział, że to Franciszkanie z zazdrości konkurencyjnej wymyślili taką straszną dysfamję.

Zegar kolejowy na dworcu głównym patrzy na miasto swem wielkiem okiem tak, jak latarnia ciężarowego parowozu w nocy. Jest prosty, solidny i punktualniejszy od punktualności naszych pociągów.

Inne zegary, skąpo po mieście rozrzucone, zasługują raczej na miano gratów, nawet nie czcigodnych. Sterczy to sobie, rdzewieje próchnem nieużytku, ciemnieje i nawet o pomoc ludzką nie woła.

A jest we Lwowie zegar nad zegary, dokładność do drugiej potęgi podniesiona, arcywzór dla wszystkich wieżowych i kieszonkowych czasów i czasików — zegar w obserwatorjum astronomicznem politechniki lwowskiej. I ten jest samotnym wśród swych cnót.

Tak, to wszystko dobrze i mniej lub więcej słuszne, lecz skąd się bierze, jak powstaje, zegarmistrzowskie pojęcie czasu, podstawa, która pozwala nam twierdzić, iż zegarek p. A. należy „pod tramwaj“ położyć. Oczywiście tylko dla zregulowania.

Otóż dzieje się to na podstawie astronomicznych obliczeń. Wszak jedynie gwiazdy w swych względnie wiecznych obiegach nie podlegają żadnym większym zaburzeniom. Przeniesienie astronomicznie obliczonego czasu na zegary publiczne wymaga jednak bardzo złożonego mechanizmu, nietylko specjalnych urządzeń, ale i całego zakładu. Weźmy dla przykładu taką „Centralę normalnego czasu“ (mocna nazwa — nieprawda?) — w Berlinie.

Przedewszystkiem wielka sala. Duże jasne ściany, na nich długi szereg wielkich zegarów wahadłowych, prawdziwych cudów mechaniki precyzyjnej. Wszystkie połączone są z jednym zegarem macierzystym. Ten zaś połączony jest 30 klm. przewodem z obserwatorjum w Neubabelsberg, posiadającem podobny zegar, lecz prawie że automatycznie przez gwiazdy regulowany. „Ding an sich“, „czas w czasie“, zawoła niejeden i naprawdę słusznie, nie bez większej nieścisłości. Wszak lepszego zbliżenia przyrządu z idealnym miernikiem osiągnąć już nie było można.

Astronom siedzi przy pewnym specjalnym instrumencie i obserwuje gwiazdy. W chwili gdy określona gwiazda przechodzi przez punkt przecięcia się dwóch nitek pajęczych, w instrument wbudowanych, astronom zamyka elektryczny kontakt. Równocześnie inne urządzenie znaczy tę chwilę małą kreską na taśmie papierowej, na której chód normalnego zegara uwidacznia również swe ślady kreskowe czy punktowe. Jeśli obydwa znaki nie pokrywają się ze sobą, czyli ślad normalnego zegara wybiega lub opaźniając się, pozostaje w tyle, to dowód, iż normalny odbiorca i wskaźnik czasu równocześnie „źle idzie“. Błąd zostaje natychmiast wykryty i oczywiście usunięty.

Proces powrotny odbywa się następująco. Zegar normalny, połączony z macierzystym o 30 klm. odległym, komunikuje co dwie sekundy swój czas, zegar macierzysty zaś ze swej strony czyni to samo dla mechanizmów trzech innych ściennych sąsiadów. Tak więc „Centrala normalnego czasu“ ma czas idealnie normalny, ale nie tylko dla siebie. Połączona przewodami elektrycznymi z wszystkimi głównymi zegarami w Berlinie, reguluje stale i automatycznie ich tempo. Poczta i kolej podają ten czas wszystkim stacjom w Niemczech, tak, iż wszystkie zegary normalne mają jedno tempo zazębień swych kółek, jeden wspólny i dokładny czas.

Jakże daleko naszym klepsydrom do takiej doskonałości? Prawie tyle, ile wynosi droga do gwiazd, regulujących czas ludzki.

E. Ward.

—o—

się jednak tylko temi sprawami, które jej przedstawia minister.

Uchwały rady zarządzającej nie obowiązują ministra Poczt, są dla niego tylko opinją miarodajną.

Najnowszy ustrój poczty niemieckiej, wprowadzony od 1 kwietnia 1924 r. podążył w kierunku autonomji jeszcze dalej niż we Francji.

Budżet pocztowy jest niezależny od ogólnego budżetu państwa.

Jest też możliwość zaciągnięcia pożyczek jak we Francji, choć tylko pod nadzorem ministra skarbu.

Taksamo istnieje fundusz rezerwowy zasilany z przychodów, a nadwyżki budżetowe przechodzą do ogólnej kasy państwowej dopiero wów czas, gdy przekraczają pewną najwyższą kwotę.

Taryfy uchwala arbitralnie rada zarządzająca, czynna tak jak we Francji przy boku ministra Poczt jako organ doradczy. Składa się ona z 31 członków a mianowicie: siedmiu posłów sejmowych; siedmiu członków Rady Państwa; siedmiu reprezentantów personalu; jeden zastępca ministra skarbu; dziewięciu reprezentantów przemysłu i handlu, mianowanych przez ministra skarbu w porozumieniu z Radą Państwa i odnośnemi organizacjami przemysłu i handlu.

Rada Zarządzająca ma w Niemczech większe uprawnienia niż we Francji. Ona ustala budżet pocztowy, ona decyduje we wszystkich sprawach ważniejszych. Jeśli minister Poczt sprzeciwia się uchwale rady, sprawa przechodzi pod obrady Rady ministrów.

Zarówno francuski jak i niemiecki system jest niedawno w zastosowaniu i będzie trzeba dłuższego czasu do pełnej oceny jego skutków. Niemniej można już obecnie stwierdzić, że: nowy ustrój budżetowy oznacza w obu państwach poważny postęp w porównaniu do przeszłości; ustanowienie budżetu specjalnego zezwala na zestawienie jasnego przeglądu całej finansowej gospodarki; możliwość zaciągnięcia pożyczek zezwala na rozpoczęcie szerokich inwestycyj; fundusze rezerwowy i obrotowy zapewniają poczcie elastyczność finansową i zbliżają ją do przedsiębiorstw przemysłowych.

Uważamy jednak za nieprawidłowość, by nadwyżki budżetu pocztoweggo, w jakiejkolwiek sumie przechodziły do budżetu państwowego.

Według naszego mniemania winna instytucja pocztowa wykonywać świadczenia na rzecz publiczności po cenie kosztu własnego, to znaczy możliwie najtaniej, by umożliwić łatwą i tanią wymianę myśli i korespondencji, jako podstawy życia gospodarczego.

Gdy jednak pozwolimy ministrowi skarbu liczyć na dochody z nadwyżek instytucji pocztowej (w Polsce w roku 1924 kilkanaście miljonów złotych), wtedy będzie on usiłował utrzymać te nadwyżki na inne cele, ze szkodą dla interesów pocztowych i ze szkodą dla ułatwień komunikacyjnych.

Wnioski:

1) Instytucja Poczt i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej nie może być przedsiębiorstwem fiskalnem;

2) Jej budżet i zarząd należy zorganizować według wzoru francuskiego.

Zdrowicz.

ZNOWU AFERA SZPIEGOWSKA NA KRESACH.

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Władze korpusu ochrony pogranicza wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej bandy szpiegowsko-dywersyjnej w Województwie Nowogrodzkiem. Mianowicie w miejscowości Kamieniu, w domu kowali braci Lipniewskich wykryto, iż przerabiali oni broń palną dla band dywersyjnych. W toku śledztwa przeprowadzono rewizję także i u Dominika Czyżyka i wykryto ślady organizacji szpiegowskiej. Znaleziono dokumenty z opisem dyslokacji władz bezpieczeństwa w pasie pogranicznym oraz mapy, na których zakreślone były miejsca przyszłych napadów. Kuźnia braci Lipniewskich służyła równocześnie za mennicę dla dywersantów, w której wyrabiano fałszywe 50-groszówki. Organizacja pozostawała w porozumieniu z kierownikami akcji dywersyjnej G. W. P. w Mińsku. Śledztwo w toku.

——oxo——

Cui bono?

KRÓL ALFONS I NASZE AGENCJE PRASOWE.

Opinia Europy zajętą jest w tej chwili bardzo, sprawą znakomitego pisarza hiszpańskiego Blasco Ibaneza, autora książki p. t. „Zdemaskowany król Alfons, w której Ibanez wyświetlił prawdziwą rolę króla hiszpańskiego podczas wojny, jego stałe wspomaganie Niemiec, intrygi i politykę antynarodową dworu madryckiego.

Książka wywołała ogromne wrażenie a kompromitacja króla Alfonsa przybierała coraz większe rozmiary. By temu przeciwdziałać, zwrócił się rząd hiszpański do rządu francuskiego i powołując się na art. 34 ustawy z r. 1881, zabraniającej obrazy obcych monarchów, zarządał pociągnięcia Ibaneza do odpowiedzialności.

Cała niezależna prasa francuska uderzyła na alarm. W izbie deputowanych interpelacja w tej kwestji wywołała namiętne dyskusje, podczas której znamienne były słowa Herriota:

„Cała Francja pamięta dobrze, co zawdzięcza Blasco Ibanezowi. Znam go osobiście; mam dla jego dzieła największe uznanie. (!) Lecz prawo jest prawem...“

Ostatecznie śledztwo przeciw znakomitemu Hiszpanowi jest w toku; oskarżony zaś pozostaje na wolności w Mentonie.

Oczywiście cała Europa stoi po stronie Blasco Ibaneza, a wyrok w jego sprawie jest przesądzony. Będzie to równocześnie wyrok na Alfonsa XIII.

Dlatego ogromnie ciekawym dokumentem jest wczorajszy komunikat wieczorny Agencji Wschodniej, który brzmi następująco:

„**Paryż, 19. I.** Książka Ibaneza wywołała wprost przeciwne skutki, niż oczekiwał autor. Ostatnie wypadki w Marokko (!!) usposobiły ludność hiszpańską bardzo przychylnie dla króla, a popularność Alfonsa wzrasta z każdym dniem. Na imieniny króla (23 stycznia) przybywa do Madrytu kilka tysięcy osób z najdalszych zakątków Hiszpanji.“

Zrozumiałem jest, że p. Alfons stara się „wszelkimi sposobami“ wpłynąć na prasę europejską i zjednać sobie jej przychylność, skąd jednak ta nagła sympatja półoficjalnej A. W.? Może w ten sposób pragnął ktoś przebłagać Jego Królewską Mość Króla Hiszpanji za to, że musiał raczyć tak długo czekać na wykonanie rozkazu w sprawie dóbr żywieckich.

——oxo——

Ofiary wojny.

Międzynarodowy urząd pracy ogłosił pierwszy dokładny bilans strat w ludziach, poniesiony przez poszczególne państwa w czasie ostatniej wojny. Paryski „Temps“ podaje następujące dane tej publikacji.

Ogólna liczba walczących wynosiła 60 miljonów. 15 miljonów przypada na Rosję, 13 na Niemcy, 9 na Austro-Węgry, 8 na Francję, około 6 na Anglję, 5 i pół na Włochy i nieco więcej niż 4 na Stany Zjednoczone. W ten sposób procentowo w stosunku do ogólnej męskiej ludności Francja straciła około 41 proc. walczących, Niemcy — 39·6 prc., Austro-Węgry — 34·6 prc., Włochy — 31·5 prc., Anglja 24·2 prc., zaś Stany Zjednoczone — 8·4 prc. Straty w zabitych i zaginionych wynoszą: dla Niemiec — 2 miljony, dla Rosji — 1,542.000, dla Austro-Węgier — 1,542.000, dla Francji — 1,400.000, dla Włoch — 750.000, dla Anglji — 744.000, zaś dla Stanów Zjednoczonych — 68.000. W ten sposób Francja straciła przez wojnę 10·5 prc. swej męskiej ludności, Niemcy 9·8 prc., Austro-Węgry 9·5 prc., Włochy 6·2 prc., Anglja 5·1 prc., Stany Zjednoczone 0·2 prc.

Niestety z publikacji tej nie można się dowiedzieć — wiele w czasie ostatniej wojny straciła Polska.

Na odbudowę zniszczonej bibljoteki uniwersyteckiej w Tokio ofiarował Rockfeller 2 miljony dolarów.

Mgła w Holandji. Od kilku dni panują na wybrzeżu Holandji niezwykle gęste mgły. Od ostatniej niedzieli nie mógł żaden statek wejść do portu amsterdamskiego. Donoszą o kilku zderzeniach statków na morzu.

——o——

O opiekę nad młodemi kobietami.

MISJE KOLEJOWE.

Zarówno społeczeństwo lwowskie, jak prowincjonalne nie jest dostatecznie poinformowane, nie wie nawet zupełnie, że staraniem „Komitetu Opieki nad młodemi kobietami“ wznowione zostały misje kolejowe w roku ubiegłym na dworcach lwowskich.

Delegatki powyższych instytucji funkcjonują przy wszystkich pociągach dworca głównego i wkrótce projektowane jest ulokowanie „Misji Kolejowych“ na wszystkich innych dworcach.

Zadanie Misji Kol. jest bardzo doniosłe. Otaczają opieką wszystkie podróżujące młode dziewczęta i kobiety, które nie posiadają krewnych i znajomych we Lwowie, które przyjechawszy pociągiem nie wiedzą, gdzie mają się zwrócić. Delegatki Misji Kol. ułatwiają im ulokowanie chwilowe, służą informacjami, strzegą, aby nie wpadły w czyhające ręce niecnych handlarzy i wszelkiego rodzaju wyzyskiwaczy.

W krajach zach.-europejskich Misje Kol. od dawna istnieją i stale funkcjonują. Społeczeństwo polskie za mało docenia ich znaczenia, za mało się niemi interesuje, za mało się interesuje wogóle młodem pokoleniem kobiecem, które jest przyszłością narodu, a które na wielkie niebezpieczeństwo jest obecnie narażone.

Należałoby, aby wszystkie pisma prowincjonalne i wszystkie stowarzyszenia kobiece szerzyły wiadomości o Misjach Kol., aby polecały młodym kobietom i dziewczętom, nieznającym Lwowa, zwracać się do delegatek Misji Kol. na dworcach, opatrzonych biało-żółtemi oznakami Towarzystwa: „Opieki nad młodymi kobietami“. Delegatki są zaopatrzone w legitymacje i obowiązane są pokazać takowe osobom przyjezdnym, które się do nich zwracają.

Delegatki Misji Kol. są przeciążone pracą i liczba ich jest zbyt mała. Nie należy wątpić, że we Lwowie są osoby dobrej woli, które rozporządzają wolnym czasem i które zdecydowałyby się parę godzin w tygodniu poświęcić bezinteresownie dyżurowaniu na dworcach i ulżeniu delegatkom przeciążonym nadmiarem pracy.

Osoby chętne i rozumiejące doniosłość opieki nad młodą kobietą, proszone są przez Zarząd Tow. Ochrony Kobiet o łask. zgłoszenie się po informacje do biura Zarządu we Lwowie, pl. Kapitulny 2. II. p.

Misje Kolejowe powinne okryć gęstą siecią wszystkie miasta Państwa Polskiego, wszystkie ważniejsze ośrodki fabryczne i wszystkie węzły kolejowe.

——o——

Prywatne radjostacje.

Rozporządzeniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu unormowano zakładanie, utrzymywanie i eksploatację urządzeń radjo-technicznych, wyrobu sprzętu radjotechnicznego i handlu tym sprzętem.

Najważniejsze postanowienia tego rozporządzenia zapewne zainteresują ogół, zatem podaje się je do wiadomości. Na założenie, utrzymanie i eksploatację stacji radjotelegraficznej i radjotelefonicznej zarówno nadawczej jak i odbiorczej, wymagane jest uzyskanie koncesji lub zezwolenia. Koncesje na prywatne radjostacje nadawcze, względnie nadawczoodbiorcze mogą być udzielane osobom wymienionym w rozporządzeniu. Podania ostemplowane należy przedkładać Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Warszawie, w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach. Upoważnienie na zakupno i założenie prywatnej ratjostacji odbiorczej może uzyskać każdy pełnoletni obywatel polski. W tym celu należy wnieść podanie do przynależnego urzędu pocztowo-telegraficznego, który uprawniony jest do wydania upoważnienia. Wskazówki co do szczegółów, jakie ma zawierać podanie, można uzyskać w każdym urzędzie pocztowym. Przy wydaniu upoważnienia płaci się 5 zł. tytułem kosztów kancelaryjnych, oraz opłatę abonamentową za rok kalendarzowy z góry, którą to opłatę oznaczy się dopiero wówczas, gdy rozpocznie swą działalność radjofon-polski. Co roku między 1 a 14. stycznia należy upoważnienie przedłożyć (1 zł.). Nieprzedłożenie spowoduje unieruchomienie stacji.

Wszystkie osoby posiadające radjostacje, powinny we własnym interesie jak najrychlej postarać się o upoważnienie.

Z posiedzenia Sejmu.

Uzupełniono porządek dzienny **projektem ustawy o ratyfikacji układu w sprawie konsolidacji długów** między Polską a Stanami Zjed., wniosek ten odesłano do komisji budżetowej z tem aby się nim zajęła jutro tak, aby sprawa mogła wejść na plenum już w piątek.

Dalej odesłano w pierwszem czytaniu do komisji nowelę do ustawy **o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska**, o zaopatrzeniu emerytalnem, o przedłużeniu mocy obow. przepisów o wymiarze i poborze podatku od nieruchomości w gminach miejskich, ustawę o opodatkowaniu win i miodu syconego oraz ustawę o monopolu zapałczanym i o opodatkowaniu zapalniczek.

Dalej przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o uzgodnieniu z konstytucją postanowień o stowarzyszeniach w b. zaborze austrjackim. — Przyjęto ustawę **o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich.** Referent p. Jedynak wniósł o przyjęcie ustawy bez zmian. Przyjęto także w trzeciem czytaniu ustawę o Radzie opieki społecznej, według brzmienia uchwalonego w drugiem czytaniu. Przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę **o gołębiach pocztowych**, regulującą nietylko zakazy i pozwolenia na hodowlę gołębi pocztowych, ale nakładająca też pewne obowiązki na hodowców i wymagającą, aby to byli ludzie lojalni i życzliwi dla państwa. Wreszcie uchwalono ochronę dla gołębi pocztowych, aby nie były złośliwie tępione.

Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Wnioski nagłe w sprawie wypadków w Gdańsku wniosły Wyzwolenie i Jedność ludowa, w sprawie prawno-politycznych stosunków między Rzeczpospolitą a Gdańskiem ZLN., CHN. i CHD., w sprawie uszczuplenia i pogwałcenia polskich praw w Gdańsku, PPS. w sprawie konfliktu między Rzeczpospolitą a Gdańskiem. Marszałek zaproponował, aby nad tymi wszystkimi wnioskami oraz nad wniesionym na ostatniem posiedzeniu wnioskiem p. Rudzińskiego komisja spraw zagran. podjęła dykusję w piątek rano i złożyła sprawozdanie na piątkowem posiedzeniu plenarnem Sejmu. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 23 bm. o godz. 16. (Pat.)

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu — jak było do przewidzenia — odbyło się spokojnie . Punkt ciężkości przeniesiony został na obrady komisji budżetowej, na której p. Michalski krytykował ekspose premiera Grabskiego.

——o——

PRAGMATYKA NAUCZYCIELSKA.

Warszawa, 20 stycznia. Sejmowa komisja oświatowa przyjęła art. 10 projektu ustawy o pragmatyce nauczycielskiej, dotyczący warunków wymaganych dla stabilizacji nauczycieli. (Pat.)

OSZCZĘDNY PRZEMIAŁ ZBOŻA.

Warszawa, 20 stycznia. Komitet ekonomiczny Rady ministrów rozpatrywał dzisiaj sprawę planu gospodarczego na najbliższy okres. Postanowiono wnieść do ciał ustawodawczych projekt ustawy o uregulowaniu sprawy przemiału zboża i gospodarki mącznej na czas przejściowy do nowych zbiorów. W związku z powyższem, postanowił komitet jednomyślnie odmówić wnioskowi natychmiastowego uchylenia ustawy o lichwie. (Pat.)

NIEZWYKŁE WYRÓŻNIENIE POLAKA PRZEZ RZĄD TURECKI.

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. wł. (Wł. D.) Prof. Rostafiński, który był jednym z członków polskiej wystawy w Konstantynopolu, otrzymał od rządu tureckiego propozycję objęcia stanowiska podsekretarza stanu w Min. Rolnictwa. Do kompetencji jego, jako podsekretarzaa stanu należeć będzie podniesienie kultury rolnej w Turcji. Prof. Rostafiński jeszcze w czasie trwania wystawy powołany został przez rząd turecki jako ekspert w sprawach rolnictwa. Objechał całą Turcję i swym referatem wywołał tak korzystne wrażenie, iż rząd turecki uznał za stosowne powołać go na stanowisko podsekretarza stanu. — Jestto pierwszy wypadek w dziejach republiki tureckiej, iż Polak otrzymał tak wybitne stanowisko rządowe.

——o——

Młodzi rabusie przed sądem doraźnym.

(m) Wczoraj stanęli przed sądem doraźnym czterej mołojcy ukraińscy: Iwan Dyszkant, Andrzej Kantor, Iwan Kowałyk i Aleksy Wodonos, oskarżeni o nocny napad i rabunek z bronią w ręku.

Było to w nocy 26 grudnia z. r. Bandyci zasmarowawszy sobie twarze czernidłem do butów, by utrudnić świadkom rozpoznanie osób, zapukali do mieszkania żyda Austera, właściciela trafiki w Bełżejowie w pow. sokalskim weszli z karabinami do chaty i kazali wydać pieniądze i tytoń. Zrabowawszy kilkanaście paczek papierosów, zegarek i drobiazgi, jak świece, zapałki, czernidło, miód, jabłka, orzechy łącznej wartości 75 zł., chłopcy spłoszeni gwizdem, usłyszanym z ulicy, zbiegli.

Kantor i Wodonos oskarżeni są nadto o napad na Nechemiego Mautnera, dokonany na drodze w lesie z. r., przyczem grożąc bronią z hasłem: „Dawaj hroszi!“ — zrabowali kurtkę, tytoń i trochę pieniędzy. Młodociani rabusie stali się postrachem okolicy, do tego stopnia, że ludność obawiała się wieczorem wychodzić z chat, a na drogach ustał zupełnie ruch kołowy w nocy. Rzeczy zrabowane znaleziono przy bandytach, a w czasie rewizji w domu Dyszkanta odkryto część karabinu.

Sądowi doraźnemu przewodniczy radca Socha, jako wotanci zasiadają rr. Mayer, Malski i Mihaly. Oskarża prok. Gürtler, bronią: Dyszkanta dr. Akser, Kantora dr. Lew Hankiewicz, Kowałyka dr. Maritczak, Wodonosa dr. Wołoszyn.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego, że sądy doraźne w Bełżejowie i powiecie sokalskim zostały prawidłowo ogłoszone, prokurator wygłosił ustne oskarżenie. Wniosek prokuratora na postępowanie doraźne wpłynął do sądu dnia 16 stycznia. Trybunał odmówił obrońcom wglądu do aktów, natomiast udzielił im 20 minut czasu na porozumienie się z oskarżonymi.

Na świadków powołano obrabowanych: Leiba i Matlę Austerów, Nechemiego Mautnera, wywiadowcę policji Soleckiego i poster. Moroza.

Wygląd oskarżonych bynajmniej nie zdradza groźnych bandytów, jakimi byli w istocie. Są to młodzi chłopcy w wieku od lat 18 do 27, z jasnemi czuprynami i słowiańskiemi, błękitnemi oczyma, nikłej budowy ciała. Dwaj z nich, Kowałyk i Wodonos, są analfabetami. Najstarszy Dyszkant, jest żonaty. Wszyscy obrządku grecko-katol.

Do winy przyznają się otwarcie, są tylko różnice w zeznaniach, przyczem starają się wzajemnie obciążyć. Zeznają w języku ukraińskim. Pierwszy z oskarżonych, Dyszkant, objawia skruchę i silne zdenerwowanie, płacze, modli się szeptem w czasie pauzy. Nie przyznaje się jednak że — jak zeznaje Kantor — miał być hersztem bandy, od którego wychodziły rozkazy i inicjatywa działania. Poszedł rabować rzekomo z namowy Kantora, który dostarczył wszystkim broni. W chwili rabunku nie miał Dyszkant przy sobie broni, gdyż zostawił karabin przed chatą. Przy konfrontacji oskarżony zmienia zeznanie, twierdząc, iż miał w istocie w kieszeni rewolwer, jak świadczy opowiadanie Kantora. Towarzysze uciekli z chaty na wezwanie Kowałyka, który czuwał przed drzwiami i ostrzegł ich, że żandarm się zbliża. Gdy byli już bezpieczni, podzielili się równo łupem.

Dwudziestoletni Andrzej Kantor przyznał się do sześciu dokonanych rabunków, o których nie wspomniał w oskarżeniu prokurator. Myli się zrazu, liczy na palcach, zastanawiając się, czy było ich 6 czy 8.

Młodszy od niego Kowałyk przyznaje się również do kilku napadów. Twierdzi on, tak samo jak osk. Wodonos, że Dyszkant i Kantor byli głównymi organizatorami wyprawy na dom Austerów. Wszyscy oskarzeni twierdzą, jakoby nie wiedzieli o ogłoszeniu sądów doraźnych.

Zaprzysiężony świadek Leib Auster, typowy karczmarz wiejski, nędznie ubrany, opowiada szczegóły nocnego napadu. Krytycznego wieczoru ze względu na szabas, nie zapalono w domu lampy, tylko świece. Austerowie spali już, gdy usłyszeli około północy pukanie do okna i wołanie: „Leibku, dawaj tiutiunu!“ Gdy bandyci weszli i zaświecili lampę, ujrzał świadek dwóch ludzi z zaczernionemi twarzami. Jeden miał w kieszeni rewolwer, drugi zwrócił ku Austerowej karabin, skoro zaczęła krzyczeć: „Gdzie jest warta?“, poczem obaj splądrowali chatę, zabierając tytoń, zegarki i inne rzeczy. Auster w czasie rozprawy poznaje w Dyszkancie tego, który groził im zastrzeleniem i udał się do komory na poszukiwanie towaru. Towarzysze wołali go nazwiskiem „Domański“ (zapewne dla wzbudzenia w napadniętych większego przestrachu).

Świadek Matla Auster zgadza się w zeznaniach z mężem i również rozpoznaje Dyszkanta, jako najbardziej czynnego w czasie napadu. Zajście to tak ją przestraszyło, że dwa tygodnie wskutek tego chorowała.

Rozprawę przerwano o godz. 3½ popoł., odraczając dalszy jej ciąg do dziś rana.

Zjazd dyrektorów szkół średnich.

Warszawa, 20 stycznia. W dniach 1 i 2 lutego odbędzie się w Warszawie zjazd dyrektorów polskich szkół średnich męskich. (Pat.)

——oxo——

WILCZA KLĘSKA NA KRESACH.

Warszawa, 20 stycznia. (Tel. wł.) (Wł. D.) Z kresów donoszą, iż w Wileńszczyźnie pojawiły się wielkie stada zgłodniałych wilków. Porywają z osad żywy dobytek. Wyciem alarmują całe wsie. Władze podjęły akcję celem rozproszenia wilczego niebezpieczeństwa.

——o——

Lotnictwo.

KATASTROFA W GRUDZIĄDZU.

W tych dniach wydarzyła się w Grudziądzu katastrofa samolotowa. Płatowiec wojskowy włoskiego typu „Balila“, ześlizgnął się w locie na skrzydło i runął na ziemię. Aparat się rozbił, a znajdujący się w nim pilot i instruktor wyższej szkoły pilotów w Grudziądzu, sierżant Eder, jeden z najzręczniejszych pilotów polskich, zabił się na miejscu.

MISJA LOTNICZA NAD JEZIORO CZAA.

Hen w głąb Afryki nieprzebytej, nieznanej, dotrzeć ma misja lotnicza zorganizowana przez Francuzów. Onegdaj nastąpił odlot tej misji z Buc. Pierwszy odleciał samolot „Rolland Garros“ z sławnym na świat cały pilotem Pelletier Boisy, pułk. de Goys, mechanikiem Besin, jednym operatorem kinematograficznym i jednym pasażerem. Następnie odleciał drugi aparat „Jean Casal“ z pilotem, mechanikiem i radjotelegrafistą. Pierwszy etap kończy się w Perpignan.

Z Polski i ze świata.

— **Plebiscyt górali nad sprawa alkoholową.** Pijaństwo wśród górali Podhala szerzy się do tego stopnia, że zagraża tej pięknej rasie degeneracją. Powzięto zatem myśl zupełnego zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w Zakopanem, lecz przedtem postanowiono zasięgnąć opinji ludności. Wszyscy mieszkańcy Zakopanego, liczący ponad lat 21, tak mężczyźni, jak kobiety, głosować będą w sprawie zakazu.

— **Aresztowanie lekarza rumuńskiego.** — w lwowskim hotelu „Elite“ aresztowała onegdaj policja dra Włodzimierza Sirkesa, lekarza z Jass, który skradł w Warszawie biżuterje i gotówkę wartości 1500 zł., na szkodę Josefsohnowej. Dr. Sirkes sprzedał we Lwowie skradzione kosztowności zegarmistrzowi Schargierowi przy ul. Zamarstynowskiej l. 1. Dr. Sirkes przyznał się do kradzieży i odstawiony zostanie do Warszawy.

— **Cebula powodem do rozwodu.** Małgorzata Brunner, bogata mieszczanka z Los Angeles, wniosła do sądu podanie o rozwód. Jako powód podała, że mąż ma brzydki zwyczaj zjadania na śniadanie kilku surowych cebul. Bezpośrednio po śniadaniu całuje ją silnie w usta i zostawia na jej wargach nieznośny zapach cebuli.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicznego Politechniki Lwowskiej.

20. stycznia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	752·3 mm	753·4 mm	754·9 mm
Temperatura	+ 0·5° C	+1·0° C	— 2·2° C
Kierunek wiatru	NWN	NW	cisza
Prędk. wiatr.	11	14	—

Temperatura najwyższa + 1·2, najniższa — 2·2.
Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pogoda.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Agnieszki; gr. kat. Juria. Jutro rz. kat. Wincentego; gr. kat. Połyjewkta. Wschód słońca 7·08; zachód 3·47.

Teatr Wielki.

Środa o godz. 6 wieczór „Kopciuszek".
Czwartek „Pan Dyrektor" farsa w 3 aktach Bissona (jubileusz 30-letniej pracy reżysera Okornickiego).
Piątek „Pan Dyrektor".
Sobota o godz. 3·30 „Kopciuszek".
Sobota o godz. 7·30 „Niziny" (gośc. występ L. Zamorskiej.

Teatr Mały.

Środa „Swit, dzień i noc" (z pp. Dębicką i Orzechowskim) reż. Orzechowski.
Czwartek „Świt, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim) — reż. Żytecki.
Piątek „Swit, dzień i noc" (z pp. Łozińską i Hierowskim) — reż. Żytecki.
Sobota „Swit, dzień i noc" (z pp. Dębicką i Orzechowskim) — reż. Orzechowski.

Teatr Nowości.

Sroda „Hrabina Marica".
Czwartek „Hrabina Marica".
Piątek „Szampańskie kobietki" (50 prc zniżki).
Sobota „Hrabina Marica".

Teatr Bagatela.

Codziennie: Nadscenka lit.-art. oraz radjo — koncerty. Początek o godz. 8·15.

Kinoteatry:

„LEW": „Ze świata podniet i obłędu".
„APOLLO": „Koenigsmark", II. serja.
„KOPERNIK i MARYSIENKA": „Quo vadis", II. serja
„CHIMERA": „Niewolnica miłości".
„PASAŻ": „Powrót Tarzana do dżungli".
„FATAMORGANA": „Młodość zwycięża".
„SZTUKA": „Tajemniczy potwór".

Ze Lwowa.

— **Związek urzędników prawników** administracji politycznej obejmującej województwo lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie na odbytem dnia 18. bm. we Lwowie nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu zamianował St. Zimnego wojewodę lwowskiego w uznaniu jego zasług położonych w czasie długoletniej służby członkiem honorowym Związku.

— **Ubezpieczenie urzędników prywatnych.** Do artykułu pt. „Ubezpieczenie urzędników prywatnych" w Nr. 16 z 21 bm. „Kurjera Lwowskiego" dodać należy, że wypłata świadczeń i odpraw z działu dobrowolnego nastąpi nie dopiero po uchwale delegatów i zaakceptowaniu tych uchwał przez ministerstwo pracy i opieki społecznej, lecz natychmiast po sporządzeniu obliczeń matematycznych i ustaleniu wartości majątku (hotelu George'a i kamienicy przy ul. Tańskiej 3) — co nastąpi w najbliższych tygodniach. O wysokości należnych świadczeń miesięcznych względnie odpraw jednorazowych, które będą ustalone przy udziale wspomnianej w artykule specjalnej Komisji, powołanej do strzeżenia praw dobrowolnie ubezpieczonych, zostaną wszyscy interesowani zawiadomieni.

— **Zmarli.** We Lwowie zmarł inż. Grzegorz Pezański, emer. st. radca budownictwa w b. Namiestnictwie galic. Zmarły był twórcą planów budynku Bibljoteki Uniwersyteckiej we Lwowie i prowadził (1901—1905) osobiście budowę tego potężnego, a w konstrukcji swej niezwykłego gmachu. Z trudnego zadania swego wywiązał się Zmarły z wielkim sukcesem, a dzieło jego będące ostatnim wyrazem przystosowania techniki do nowoczesnych potrzeb bibljotecznych, a zarazem pierwszym w Polsce gmachem, budowanym na księgozbiór, oddaje wysokie świadectwo Jego niezwykłym zdolnościom zawodowym.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 22 stycznia 1924 o godz. 18 w sali posiedzeń Rady m. w ratuszu. Na porządku dziennym: Sprawa utworzenia funduszu budowl; sprawa oddania gruntu pod budowę domu ludowego w Lewandówce; sprawa kupna gruntu przy ul. św. Zofji; odstąpienie gruntu Związkowi artystów plastyków; sprawa finans. poparcia dla Tow. im. Piotra Skargi; zamknięcie rachunków m. Zakładu opał. za r. 1923 i t. d.

— **Srebrne jednozłotówki w obiegu.** Mennica państwowa przekazała wczoraj Bankowi polskiemu otrzymany z Paryża pierwszy transport monet srebrnych 1-złotowych, które będą dziś puszczone w obieg.

— **O równomierny rozdział dostaw rządowych.** Sfery gosdodarcze wschodniej Małopolski wniosły do rządu memorjał. w którym podnoszą ujemne wyniki stworzonego przez rząd systemu centralizacji dostaw rządowych. doprowadzającego do tego że średni przemysł we wschodniej Małopolsce odsuwany jest od dostaw rządowych na rzecz przemysłu w b. Kongresówce i Wielkopolsce. Chodzi tu przedewszystkiem o przemysł drukarski, metalowy i skórzany.

— **Fałszywe banknoty 50-złotowe i 10-złotowe.** Pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty Banku polskiego wartości 50 zł. i 10 zł. Falsyfikaty wykonane są na odmiennym papierze grubszym o innym składzie, znak wodny mają tłuszczowy, bardzo nieudolny, prawie niewidoczny. Na banknotach wartości 50 zł. fałszywych, numeracja jest ściślejsza, serja po literze i liczbie zaopatrzona jest w kropki, gdy na autentycznych kropka jest tylko po literze. W wizerunku Kościuszki prawe oko jest mniejsze, niż lewe, nos zbyt czerwony w zakończeniu, wykrój ust bez górnej wargi, włosy gurbsze, chaotycznie w różnych kierunkach, pod brodą kokardy (krawatu). Falsyfikaty wykonane są w kolorach ciemniejszych, rysunek mają zamazany, przeładowany kolorem o odcieniu wiśniowym, godło państwa jest nieudolnie wykonane, napisy „50 złotych" i inne są grubsze. Falsyfikaty banknotów wartości 10 zł. mają wprawdzie wykrój cyfr podobny do autentycznych, wizerunek Kościuszki jednak jest nieudolny, niedbale i grubo wykonany. W objaśnieniach zamiast słowa „uchwały" wydrukowano „uchwaly", w słowie zaś „Sejmowej" wydrukowano zamiast „e" — „h" (Shajmowej).

— **Potrąconą przez auto** na odmianę wojskowe Nr. 3833 została wczoraj na pl. Kapitulnym Katarzyna Rychlińska i upadając odniosła kontuzje na całem ciele. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

— **Złodziej w kasie drukarzy.** Do kancelarji stowarzyszenia drukarzy, mieszczącej się przy ul. Piekarskiej l. 18, dostał się ub. nocy złodziej. W kancelarji tej znajdowała się ogniotrwała kasa którą też usiłował otworzyć włamywacz, co mu się częściowo udało. Za trud swój zabrał sobie znalezioną tam kwotę 300 zł., należącą do prezesa Związku. Z braku czasu, czy też odpowiednich narzędzi, złodziej pozostawił nietknięte 2 szufladki górne w których znajdowała się gotówka Związku w wysokości 3.000 zł.

Różne wiadomości.

— **Zjazd towarzystw kurkowych strzeleckich** z całej Polski odbędzie się w czerwcu w Krakowie.

— **Z powodu epidemji szkarlatyny** w Krakowie tamtejsze władze szkolne zamknęły kilka klas szkół średnich i powszechnych na przeciąg kilkunastu dni.

— **W krakowskiej akademji sztuk pięknych** dokonano zuchwałych kradzieży na szkodę słuchaczy tej szkoły. Policja stwierdziła, że kradzieży tych dopuścił się N. Rawicz Zagórski, który wkręcał się do rozmaitych instytucji. Okradł on również szereg innych zakładów szkolnych w Krakowie. Policja rozesłała za nim listy gończe.

— **Transport złota dla Europy.** Na pokładzie parowca „George Washington" przybył do portu w Plymouth transport złota wartości 300 milj. dolarów, przeznaczony dla różnych krajów Europy. Od czasu przedwojennego jest to największy transport złota, przewieziony okrętem.

— **Napad bandycki** we Wiedniu. W związku z wczorajszą notatką o zamordowaniu kantorzystki Berty Geisslerówny we Wiedniu donoszą telegraficznie, że wykryto już mordercę, który po zrabowaniu 30 miljonów kor. zamordował Geisslerównę. Jest nim 22 letni student szkoły przemysłowej dla przemysłu artystycznego Karol Bergmeister, syn profesora akademji handlowej w Gracu. Po ukończeniu kilku klas gimnazjalnych w Gracu przeniósł się do Wiednia i uczęszczał do szkoły przemysłowej, poświęcając się głównie malarstwu. Bergmeister przyznał się do zbrodni. Ze zrabowanych pieniędzy znaleziono przy nim jeszcze 16 miljonów reszta 14 miljonów koron wydał już na sprawienie sobie rozmaitych rzeczy. Za resztę pieniędzy zamierzał odbyć podróż.

—o—

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Jubileusz Okornickiego.** Czwartkowe przedstawienie jubileuszowe rozpocznie się jak zwykle o 7.30. Po pierwszym akcie nastąpi złożenie życzeń młodemu jubilatowi przez Reprezentację miasta, Dyrekcję teatru, Z. A. S. P. i kolegów. „Pan Dyrektor", farsa Bissona, która grana będzie tego wieczora, jest jedną z najlepszych dawniejszych fars francuskich i wystawiona była na wszystkich niemal scenach europejskich.

— **„Kopciuszek".** Pierwsze przedstawienie tego fantastycznego widowiska odbyło się przy doszczętnie wysprzedanej sali a mnóstwo jeszcze osób odeszło od kasy. Dziś t. j. we środę powtórzenie „Kopciuszka" o godz. 6 popoł.

— **Wykłady historji sztuki.** Dziś we środę 21. bm. o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się wykład X. prof. dr. Wł. Żyły p. t. Michał Anioł jako rzeźbiarz, urządzony staraniem Akademickiego Koła Historyków Sztuki, w sali im. Kopernika w nowym gmachu Uniwersytetu J. K. (przy ul. Marszałkowskiej).

— **Polskie Towarzystwo Historyczne** założone przed laty we Lwowie przez śp. prof. Liskego, uległo w r. ub. zupełnej reorganizacji. Według nowego statutu przystąpiono do organizowania odrębnych kół w większych miastach Rzeczypospolitej. Lwowskie Koło Pol. Towarzystwa Historycznego ukonstytuowało się na zgromadzeniu w dniu 16. b. m. wybierając zarząd w składzie następującym: prof. dr. Wł. Abraham (przew.), dyr. dr. Eug. Barwiński (zast. przew.), dr. St. Zajączkowski (sekr.), prof. Tad. Urbański (skarbnik), prof. dr. Podlacha, dr. Ł. Charewiczowa, dr. M. Gębarowicz, dr. C. Nanke, dr. K. Sochaniewicz, dr. Z. Stroński (czł. zarządu). Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Pp. Oktaw Borkowski, J. Białynia Chołodecki, J. Schirmer, J. Nogaj. Po dokonaniu wyborów nastąpił odczyt prof. Abrahama p. t.: „Rozwój formy ślubu przedkościelnego w Polsce".

NA KRAWĘDZI DNIA.

Nie chodź Kocio do kina z ciocią!

Moja ciocia jest wdową po jakimś wysokim urzędniku austrjackim. Nie widziałem go nigdy w życiu, ale musiał to być bardzo straszny człowiek, gdyż jego bardzo długi i zawiły tytuł tylko sama ciocia wymówić potrafi.

Byliśmy w kinie na „Quo vadis". Właśnie trafiliśmy na ucztę Nerona. 40 kobiet fika nogami, jakąś nagą istotę rzucają do wody. Jestem w drugiem niebie, tymczasem ciocia trąca mnie w bok i szepcze.

— Czy wiesz, mój kuzyn Bolcio, ten z pierwszego małżeństwa, jest zupełnie podobny do Winicjusza?

— Okropnie — burknąłem sądząc, że tłustym komplementem przerwę dyskusję.

— Ale ten Petronjusz, to już jakby wykapany mój pierwszy mąż. Och, jaki on był elegancki. Jak za nim biegały kobiety, powiadam ci miałam bardzo, bardzo wiele nieprzyjemności z tego powodu.

— Ale ten drugi, to już zupełnie podobny był do Nerona — odrzekłem, bo mi mama mówiła, że pił dziennie 16 kuflów białego.

— To bezczelne kłamstwo. Ten także był — przecież sam cesarz nieboszczyk podawał mu rękę. Ale ta twoja mama. Ile ja przez nią miałam kłopotu. Ty nie wiesz o tem. Ja miałam nie taką partję, już wszystko doprowadzone było do ostatniej kropki... gdy wtem twoja mama...

Do krocset tysięcy twoich kuzynów, radców, cesarzy, znajomych i krewniaków. — Jeżeli ciocia nie zamilknie — to gotów jestem pomyśleć, że...

Lecz nagle muzyka ucięła i zapalono światła — obojeśmy zamilkli. **K.**

—o—

Z lwowskiego karnawału.

Wesołą nocą Sylwestrową rozpoczęty szereg zabaw, karnawałem zwanych, okres nadziei — spełnienia marzeń dziewczęcych, troski rodziców, na których spada ciężki dziś obowiązek wyekwipowania jedynaczek na podbój opancerzonych silnie. Świadomość niedostatecznych warunków życiowych serc płci brzydszej — ma jak dotychczas przebieg o wiele spokojniejszy od lat ubiegłych. Minęły czasy szalonych zabaw ludzi, smutnym okresem wojny wypaczonych. Zabaw podniecanych setkami miljonów rzucanych bez pamięci rękami nuworiszów, którym one tak przecież łatwo przychodziły. Troska o grosz, trudno dziś zdobywany — kładzie dziś piętno na charakterze obecnych zabaw. Mimo tego jednak ludzie o spokojnych sumieniach bawią się wesoło, czego dowodem powodzenie szeregu wieczorów tanecznych, urządzanych w ubiegłą sobotę.

Z pośród tych, bezsprzecznie pierwsze miejsce zajął bal artystów dramatu teatrów lwowskich, urządzony jak roku ubiegłego w sympatycznych salach „hotelu krakowskiego". Dzięki gorliwym staraniom komitetu, na którego czele stanął ulubieniec lwowskiej publiczności reżyser p. Orzechowski a z którym prace podzielili między siebie artyści pp. Kalinowski, Hierowski, Brzeski, Peliński i inni — zamierzony cel został osiągnięty.

Wytworna zabawa, do której niemało przyczyniły się urocze „gosposie" jak panie Łozińska, Rasińska, Czajkowska, Niemirycz, Hańska i wiele innych artystek zasłużonych oraz adeptek lwowskiego dramatu, przeciągnęła się do białego rana — pozwalając miłośnikom w nadzwyczaj miłej atmosferze spędzić kilka beztroskich chwil. Niemałą też zasługą było to baletmistrza p. Faliszewskiego, w którego wytrawnych rękach spoczywało kierownictwo tańców, do których przygrywało bez przerwy niemal dwie orkiestry — salonowa w dużej sali i jazz-bandu — w ładnie udekorowanej sali „białej".

Wśród wielu nadzwyczajnych tualet wybijały się wytworne suknie pań Wrońskiej, dyrektorowej Czarnowskiej, hr. Towarnickiej-Kalinowskiej, Loewensteinowej i wielu innych, których nie sposób w ramach szczupłego sprawozdania wymienić, za co raczą urocze panie sprawozdawcy wybaczyć.

T. L.

Nowa taryfa maksymalna.

MIĘSO TANIEJE, CHLEB DROŻEJE.

Województwo, po wysłuchaniu reprezentacji gminy miasta Lwowa i po porozumieniu się z Izbą Handlową i Przemysłową we Lwowie, tudzież z dotyczącemi stowarzyszeniami przemysłowemi, ustanawia aż do odwołania z mocą obowiązującą od dnia 19. stycznia 1925 r. **nową taryfę maksymalną, obniżającą ceny mięsa cielęcego, wieprzowego, wędlin i tłuszczów, a zarazem podwyższającą ceny mąki i chleba,** podczas gdy ceny wszystkich innych artykułów, taryfą maksymalną objętych, pozostają niezmienione.

Wskutek tego od dnia 19. stycznia 1925 r. w mieście Lwowie obowiązująca taryfa maksymalna przedstawia się w całości, jak następuje:

I. **Mąka** (za 1 kg.): Pszenna 40% w młynie 66 gr., w sklepie hurt. 70 gr., detajl. 78 gr.; żytnia do 60% w młynie lub hurt. 48 gr., detajl. 50 groszy.

II. **Pieczywo:** Chleb (1 kg.) żytni do 60% w piekarni z dostawą do sklepu 49 gr., na straganie 51 gr., w sklepie 52 gr. Bułka (4 dkg.) pszenna 40% w piekarni z dostawą do sklepu 4 gr., 2 takie same bułki na straganie lub w sklepie 9 gr., 4 bułki t. zw. żydowskie (16 dkg.) w piekarni z dostawą do sklepu 16 gr., na straganie lub w sklepie 18 gr., 1 bochenek (1 kg.) chleba kulik. w piekarni 60 gr., detajl. 62 gr.

III. **Mięso** (za 1 kg. detajl.): wołowe I. kat. z dokł. 20% 1 zł. 40 gr., bez kości i bez dokł. lub polędw. 1 zł. 70 gr., II. kat. z dokładką najwyżej 20% 1 zł. 10 gr., bez kości i bez dokł. lub polędw. 1 zł. 30 gr., III. kateg. z dokł. najw. 20% 70 gr., bez kości i bez dokł. lub za polędw. 84 gr.; wieprzowe z dokł. najw. 10% 1 zł. 56 gr., bez kości i bez dokł. lub polędw. 1 zł. 76 gr.; cielęce 1 zł. 50 gr.; baranina 1 zł. — Ceny podrobiu o 50 procent niższe od cen mięsa z dokładem.

IV. **Wędliny** (za 1 kg.). Wyroby gotowane. — Szynka 3 zł. 70 gr. Kiełbaski 3.20. Rolada, kiełbasa kraj., krak. i siek. etc. 2.80. Kiełbasa do gotowania i siek. 2.20. Kiełbasa paszt. 2.20. Kabanosy 3.20. Salceson 2.—. Salami suche 5.20. Wędzonka got. 2.40. Kiełbasa zwycz. do smażenia 2.20. Kiełbaski (serwoladki) 2.40. Kiszki zwycz. 1.—. Salceson zwykły 1.80.

V. **Tłuszcze** (1 kg.): Smalec wieprz. 2.60. Sadło 2.20. Słonina wędzona 2.20, zwyczajna świeża cienka 1.80, gruba 2.—, paprykowana 2.20.

IV. **Opał** (100 kg.): Węgiel górnośl. loco Dworzec hurt. z dost. przed dom 4.90, loco Dworzec u hurtownika 4.86, w składzie detajl. 5.80. Drzewo bukowe w polanach z dostawą przed dom 2.70, loco Dworzec u hurtownika 2.25, rębane loco skład detajl. 3.80. Koks górnośl. loco Dworzec 5.40, w sprzedaży detajlicznej 5.90.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, dnia 20, stycznia.

+ **Przetargi publiczne.** Szefostwo Intendantury O. K. VI we Lwowie zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego dostawę 250 q mydła zwyczajnego i 1482 q mąki pszennej 60%-owej. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 6 lutego br.

Szefostwo Intendantury O. K. w Lublinie zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego dostawę żyta, owsa, kaszy jaglanej, kaszy hreczanej, grochu i fasoli w ilościach wagonowych. Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 3 lutego br.

Bliższych informacji zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

+ **Przetargi i Wystawy Zagraniczne.** W czasie od 20—31 stycznia br. odbędzie sie targ futer w Lublanie. Zarząd Międzynarodowych Targów Wiedeńskich nadesłał zawiadomienie, że do dyspozycji wystawców polskich w czasie targów wiosennych zarezerwował obszar 300 m. kwadratowych. W czasie od 27 maja do 7 czerwca br. odbędzie się w Magdeburgu wystawa cukrownicza.

+ **Zarządzenie dla usunięcia zatoru przy ocleniu paczek zagranicznych.** Celem usunięcia powstałego zatoru w oddziale B urzędu pocztowocelnego Lwów 1, przeznaczonego dla clenia paczek zagranicznych, przeznaczonych dla adresatów, którzy zastrzegli sobie osobistą interwencję przy odprawie celnej, zostało wydane zarządzenie, aby na awizach do paczek dla adresatów umieszczono następującą klauzulę:

„Należy zgłosić sie do interwencji celnej najpóźniej 7 dnia licząc od dnia następnego po dniu doręczenia tego awiza, gdyż w przeciwnym razie paczka ta będzie odprawiona celnie bez interwencji adresata przy interwencji jedynie urzędnika pocztowego. Zarządzenie takie wydano wyjątkowo z powodu zastoju w odprawie celnej paczek zagranicznych".

+ **Wymiana asygnat** i obligacji dawnych emisji na złotową pożyczkę konwersyjną odbywać się będzie tylko do 31 stycznia 1925 roku włącznie.

+ **Stan rachunków Banku polskiego.** Bilans Banku polskiego na 10 stycznia r. b. nie przynosi poważniejszych zmian w zapasie kruszcu i walut, jak również na rachunkach udzielonych kredytów. Zapas złota zwiększył się w ciągu pierwszych 10 dni stycznia o 366.000 zł.; zapas walut i dewiz netto zmniejszył się o 3.7 milj. zł.; portfel wekslowy zaś wzrósł o 1.7 milj. zł.; a pożyczki zabezpieczone papierami procentowemi i walutowemi zmniejszyły się o 1.5 milj. zł. Po wielkiem naprężeniu w końcu grudnia r. ub. na rynku pieniężnym poważna ilość pieniędzy wpłynęła znowu na rachunki żyrowe; wskutek czego obieg banknotów zmniejszył się o 53 milj. zł.: rachunki żyrowe wzrosły w omawianej dekadzie o 54 milj. zł. Obieg biletów markowych P. K. K. P. 10 bm. wynosił 3.229 miljardów marek polskich, co stanowi 1.8 milj. zł.

+ **Konwersja pożyczek markowych.** Urząd pożyczek państwowych do 16 b. m. przyjął do wymiany na obligacji pożyczki konwersyjnej 5% asygnat 1918 r. na 7.1 milj. rubli, 2.3 milj. koron i 2.8 milj. marek, następnie 5% obligacji pożyczki 1920 r. długoterminowej na 1.876 milj. marek i krótkoterminowej na 424 milj. marek oraz 4% obligacji „Miljonówki" na 1.892 milj. marek. — W zamian za te asygnaty i obligacje wydano: 5% obligacji Pożyczki konwersyjnej na sumę 27,025.740 zł., 5% świadectw ułamkowych na sumę 532.414 zł. i gotówką 2.547 zł. Ogółem wydano dotychczas w obligacjach, świadectwach i gotówką 27,560.700 zł. na pokrycie zobowiązań skarbu z tytułu dawniej wypuszczonych pożyczek markowych i asygnat rublowych, koronowych i markowych. Przypominamy, iż wymiana asygnat i obligacji dawnych emisji na złotową pożyczkę konwersyjną odbywać się będzie tylko do końca bieżącego miesiąca. (AW.)

GIEŁDA LWOWSKA.

Wczoraj nastąpiła lekka zwyżka na przedgiełdzie przy nieco zwiększonem zapotrzebowaniu. Popyt na Gazy zachodnie, Jaworzno, Forestę i Olkusz. Drobniejsze transakcje w Bruggerze, Gazociągach, Przeworsku. Ofiarowano Gazy wschodnie po 10.—, chciano płacić 9.60 (wczoraj 9.50), do transakcji nie doszło. Podobnie w akcjach kotowanych większy popyt przy zwyżce kursów. Ruch silniejszy. Zwyżkowały: Browary, Chodorów, Tespy, Zieleniewski. Utrzymały się przy kursach wczorajszych: Oikos, Górka, Chybie, Rakszawa. Zainteresowanie dla Gazoliny, Górki, Chodorowa i Tespów. Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie dość ożywione. Waluty utrzymane. Obroty w dewizach na N. Jork, Wiedeń i Londyn. Podaż dostateczna.

OBROTY W AKCJACH.

Kotowane: Hipoteczny 0.56½, 0.57, Przemysłowy 0.35, Browary 9.—, Chodorów 4.30, 4.35, Chybie 5.25, Cegielski 0.63, 0.61, Gazolina 1.65, 1.60, 1.55, Górka 13.30, 13.35, 13.25, Ćmielów 0.63, 0.65, Oikos 2.—, Nafta 0.60, Rakszawa 1.80, Siersza g. 4.50, Tespy 3.45, 3.55, 3.60, 3.65, Zieleniewski 9.40, Tepege 2.—, 2.25.

Niekotowane: Brugger 0.35, Gazociągi 0.20, Gazy zachodnie 2.35, 2.30, Jaworzno (100) 11.20, (25) 11.75, 11.80, 11.85, Jaworzno drobne 13.—, 13.10, Olkusz 1.—, Przeworsk imienny 230.—, Pol. Foresta 1.05, 1.—, Szkło w Krośnie 1.—.

W obrotach prywatnych poza giełdą była wczoraj tendencja lekko zniżkowa. Obrót słaby. Dolary amer. 5.17.75 do 5.18, dol. kanad. 5.14½ do 5.15, korony czeskie 0.15.25 do 0.15 1/8.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 6.85, B. dla Handlu i przem. 1.10, B. Kredytowy warsz. 0,00, B. Handlowy warsz. 5,70, Przemysł. Polskich 0,00, Przemysłowy warsz. 0,00, B. Handl. Poznań 0,00, B. Przemysł. Lwów 0,36, B. Zw. Sp. Zarob. 7,50, B. Zachodni 1,75, B. Zw. Ziemian 0,00, Cerata 0,00, Tespy 0,00, Kijewski 0,00, Puls 0,38, Welt 0,00, Wilt 0.00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0.00, Chodorów 4,10, Czersk. 0.52, Częstocice 2,10, Gosławice 1,90, Michałów 0,00, Cukier 3.15, Węgiel 2,70, Pol. Nafta 0,60, Brugger 00,00, Nobel 1.80, Cegielski 0,80, Modrzejów V. 4,10, V-0,00, Norblin 0,71, Ostrowieckie 6,15, Parowozy 0,34, Pocisk 0,70, Rohn 0-em. 0,00, Starachowice 1,74, Ursus 1,38 Zieleniewski 8,90, Zawiercie 19,50, Żyrardów 11,60, Borkowski 0,85, Syndykat Rol. 1,85, Pol. Lloyd 0,00, Cmielów 0,61, Haberbusch 0,00, Spiess 0,00, Siła Światło 0,38, Firley 0,28, Łazy 0,15, Drzewo 0,90. Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,63, Belpol 0,00, Hurt 0,00, Jabłkowscy 0,00, Transp, i Żegluga 0,00, Filtzner 4,15, Rudzki 1,18, 0,00, Konopie 0,00, Strem 0,00, Zgierz 1,20, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00, Orthwein, 0,00, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2,85, Zach. tow. 0.00, Korek 0,00, Majewski 00,00, Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0,00. — Tendencja niejednolita. (AW).

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 101,24—101,76, Złoty 101,74—102,26, N. Jork 5,2705-5,2770. Londyn 00,00. Paryż 00.00-00.00. Szwajcarja 000,00-000,00, Niemcy 000,000-000,000, Włoch 00·0.0-00,00, (AW).

Kursa walut „Kurjer Lwowski" Nr. 17.	Lwów 20. stycznia	Warszawa 20. stycsnia	Zurych 20. stycznia
	Dewizy		
100 złotych	—	— 00 —	100.00
1 funt ang.	—	24·8350	24·74
100 frs. franc.	—	28 12½	28·10
100 fr. szwaj.	—	100·0750	000·00
100 frc. belg.	—.—	00.00	26·05
100 K czesk.	—	15·6175	15·60
100 K węg.	—	0·00	0·0000
100000 k aust.	—	0·0000	7·32
100 M. niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	0·00—0·00	5·18½	5·18
100 Lir. wł.	00·00	21.45½	21·45
100 Lei rum.	—	0·00	0·00
100 guld. hol.	—	210·00	209·50
100 K norw.	—	00·00	79.50
100 K duńsk.	—	00·00	92·30
100 K szw.	—	100·00	000·00
Hiszpanja			73·50
Belgrad			0·00
Pożycz złota		7·30	
Poż. kolej.		9·00	
Poż. dolar.		3·55	
Poż. konw.		4·30	
		(AW)	(AW)

Bal prasy 7-go lutego.

Dwie rasy.

W Niemczech zrodziły się w ostatnich latach liczne arcycudaczne teorje o rasach ludzkich. Oczywista — dla celów politycznych. Teorje są tak skonstruowane, aby zwolennik danej jakiejś teorji mógł z niej każdej chwili zaczerpnąć rynsztunek dla obrony własnej i broń do zaatakowania swego przeciwnika. „Ja" należę zawsze do rasy o właściwościach, cenionych najwyżej — „ty" zaś, o ile jesteś mi wrogi, pochodzisz z rasy niższej i nie ma takiego cudu, który mógłby sprawić, abyś mi kiedyś istotną wartością dorównał. Moda ta, zwana przez jednego z francuskich uczonych **rasofikcją**, umożliwia i ułatwia nienawidzenie się wzajemne ludzi, nie jak dotychczas: odruchowo, uczuciowo, albo po dyletancku, ale według metody naukowej. Nienawiść i pogarda otrzymały fundament i uzasadnienie naukowe. „Nienawidzę cię naukowo" rzec może ktoś do swego niemiłego bliźniego, „albowiem mogę ci wykazać na podstawie ostatnich wyników antropologji, że ja pochodzę z rasy najwyższej, ty zaś posiadasz liczne znamiona, wskazujące, iż twoi przodkowie byli niewolnikami moich przodków i przekazali ci cechy nikczemne. Gdybym cię kochał, byłby to znak, że skłaniam się ku rasie niższej, ku degeneracji. Widzisz więc, że nienawiść moja jest bezinteresowna, czysto naukowa".

Księgarze niemieccy bardzo sobie chwalą panującą obecnie modę „rasową", albowiem dzieła „rasotwórcze" mają wielki odbyt. Ma to swoje znaczenie i dla oświecenia ludowego, albowiem drogą popularyzacji — przez powieści, wypracowania dobrze myślących literatów i nieparlamentarne wykłady głośnych parlamentarzystów lub zgoła generałów — rozpowszechniają się wśród co ciemniejszego ogółu techniczne określenia z antropologji, jak długogłowce, krótkogłowce itd. W ten sposób nawet ciemnota otrzymuje na razie, choćby dla natychmiastowej potrzeby, jakie takie uzbrojenie naukowe. Później, w spokojniejszych czasach, będzie można ciemnotę naukowo bardziej pogłębić.

Albowiem nauka jest wielką rzeczą. Tylko trzeba dodać, że ponad wszystkiemi wysokiemi i najwyższemi sprawami jest: miecz. I mieczowi (który w naszej epoce przybiera kształty, niepodobne do pierwotnej formy miecza, ale zato nieporównanie sprawniej zabija) — podlega wszystko. Przedewszystkiem podlega mu nauka. Jej rzeczą jest, tak się urządzić ze swojemi badaniami i prawdami, aby nietylko nie zagradzały drogi mieczowi, lecz by mu torowały **drogi nowe**. Pewien Niemiec, nazwiskiem Nietzsche, który umarł w obłędzie i na wiele lat przed śmiercią pod wpływem nurtującej go manji wielkości twierdził, że jest szlachcicem polskim, czem zwłaszcza krewnym literatom pochodzenia żydowskiego i rodem z Polski, bardzo zaimponował — otóż wrzekomy szlachcic polski, Niemiec Nietzsche usiłował stworzyć filozofję, ba, religję miecza, co mu się — nawiasem mówiąc — wcale nie udało. Ale Nietzsche był bądź co bądź cokolwiek, żeby się tak wyrazić, genjalny. Przeto więc niektóre jego pomysły, choć nie wyrażały prawdy, zawierały w sobie pewne zarysy i cechy, pokrewne pomysłom innych myślicieli, którym udało się wyrazić cośniecoś istotnie prawdziwego. Na nieszczęście istnieje gatunek ludzi, zwanych profesorami. Jest ich chmara — a wszyscy lubią pisać, zwłaszcza o kimś, co już dawno umarł i raz na zawsze uznany jest oficjalnie za wielkiego ducha. Ciż to profesorowie napisali bardzo wiele grubych tomów o pomysłach Nietzschego. (Z tych tomów co głupsze wypociny przedostały się w skróceniu i należytem rozwodnieniu dla dzieci i do Polski). Ciż sami to profesorowie doprowadzili swoją pisaniną do tego, że choć ciało jego już dawno przemieniło się w życiodajne pierwiastki ziemi, duch jego — w dziełach — wciąż się jeszcze rozkłada. Takie jest zadanie i taka profesja wielu profesorów. Otóż pewne cząstki z teorji Nietzschego posłużyły i służą jeszcze za materjał do teorji rasofikcyjnych. Teorji tych nie należy jednak zanadto postponować. I w nich przejawia się coś z genjuszu rodzaju ludzkiego. I one są zdobyczą postępu, jak np. gazy trujące lub radioaparaty. Przed wiekami narody i rasy nienawidziły się sposobem bardzo prymitywnym, zacofanym, bez należytej metody. Jakże inaczej dziś! Ile mądrości i uczoności jest w dzisiejszej walce o żer, jaką toczą ze sobą narody i rasy! I tak być powinno. Na co się łżyć aż nadto zwykłym sposobem bohaterów Illiady; wszak lepiej jest udowadniać sobie wzajemnie za pomocą obliczeń, pomiarów, cyfr statystycznych, wyników analizy krwi i innych płynów i wydzielin — ściśle, naukowo, metodycznie, że „wszystko się należy mnie, a tobie nic", że „ja to pan, a ty — sługa".

Moda „rasowa" jest tylko powabną odmianą rzeczy starej jak świat. Moda ta rychło się przekształci, bo wszystko się przekształca. I powstaną nowe teorje dla określenia rzeczy prastarej.

Zresztą nic milszego nad stworzenie teorji. I ja sobie pofolgowałem i wymyśliłem teorję, teorję rasofikcyjną. Mianowicie, są na świecie dwie rasy: rasa potężna, mądra, szlachetna, dobra, słowem: rasa panów. Z rozmaitych obliczeń moich astro-fizjo-statystycznych wynika, że są to ludzie, których można objąć znakami wyższej matematycznej mistyki: M + I + E + R + N + O + T + A. Rasa to bardzo stara, której potomkowie zamieszkują wszystkie kraje ziemi. Wrodzonym genjuszem wiedzeni, nie ograniczają się oni na jednym rodzaju skóry, uwłosienia, czy kształtu ciała, lecz umieją wejść w każdą skórę, przyjąć wszelki kształt, żyć w każdym klimacie i dostosować się do wszelkich warunków naturalnych i kulturalnych. Na wszelkich szczeblach rozwoju i kultury, we wszelkich rodzajach życia członkowie tej rasy są czynnikiem ostatecznie decydującym. Do nich należy wszelka władza, do nich należą pożytki i rozkosze z tej władzy płynące.

Prócz tej rasy istnieje druga, również rozsiana po całym globie ziemskim, ale tak rzadko, że czasem trzeba setki mil objechać, zanim się natrafi na przedstawiciela tej rasy. W rozmaitych epokach dziejów sądzono nawet, że już wyginęła albo że wnet już śladu po niej nie będzie. Jednakże pogląd ten okazał się mylnym, gdyż — nie wiem, czem się to dzieje — zawsze tu lub tam, w najbardziej nieoczekiwanem miejscu i czasie zjawiały się okazy tej wrzekomo już wygasłej rasy, okazy, występujące bądź luzem bądź w grupkach po kilka sztuk. Mimo najskrzętniejszych poszukiwań i najgłębszych badań nie mogłem stwierdzić, jak się rasa ta nazywa.

Nazywam ją więc dla ułatwienia rasą bezimienną. Członkowie tej rasy są urodzonymi niewolnikami. Ledwo bowiem okaz taki przyjdzie na świat, dostaje się do niewoli rasy panującej i jej służy dozgonnie. Ponieważ niewolnik taki wchodzi w związki małżeńskie z osobnikiem rasy panującej, rzadko zaś albo prawie nigdy z osobnikiem swojej rasy, — więc niewiadomo czem się to dzieje, że ta rasa jeszcze istnieje. Wielką tą zagadką zajmuje się nauka **con amore.** Nic jednak je szcze nie wyjaśniła, ku zadowoleniu nowej generacji biologów i antropologów, która cieszy się z tego, iż jest jeszcze coś do zrobienia w jej dziedzinie. Członkowie rasy bezimiennej są jako typowi niewolnicy, niezdolni do organizacji — gdyż nie lubią być w masie. Coś ich od siebie wzajemnie odpycha. Ciekawy to temat dla psychoanalityków, i dla — dyplomatów. Albowiem do szła mnie wiadomość, że na jednej z komisji Ligi Narodów zastanawiano się przy zamkniętych drzwiach na tajnem posiedzeniu nad kwestją tajemniczego, nieuchwytnego bytowania wspomnianej rasy bezimiennej. Niby jest — a właściwie jej nie ma, gdyż nie ma żadnego przedstawicielstwa oficjalnego. A trzeba przedstawicielstwa, aby podpisała przyszły pakt o pokoju świata. Rezultat rozważań i obrad twórców wiecznego pokoju nie jest mi znany i prawdopodobnie przez długi jeszcze czas pozostanie ich tajemnicą. Faktem jednak pozostaje bezsprzecznym, że rasa „bezimienna" jest niezorganizowana, a nadto nie ma żadnych oznak zewnętrznych, więc trudno ją uchwycić w określenia. Pisano o niej bardzo wiele, stwarzano rozmaite formuły i nomenklatury, ale okazało się rychło, że spisywano w gruncie rzeczy tylko cechy rasy panującej, a rasa bezimienna pozostała nadal tem, czem była: niepokojącą zagadką. I pozostanie nią. Właściwie nie należy się nią zajmować. Badanie jej nie przyniesie pożytku. Lepiej zajmować się rasą panującą, wspaniale rozkwitającą, rasą panów tego świata, której na imię M + I + E + R + N + O + T + A.

Wszystkie naukowe wymysły o rasach są efemerydami. Moje zaś rozróżnienie — choć nie naukowe — ostanie się. Rasa, którą nazwałem powyższymi znakami, posiada najistotniejsze cechy wspólne i jest trwałą. Była ona, jest i będzie. Rasa zwycięska i trjumfująca.

Jan Münzer.

Sport.

CZASOPISMA.

„Sport" Nr. 122 z 21 bm. wyszedł z druku i przynosi wiele aktualnych wiadomości sportowych. Na treść składają się: Sprawozdanie z walnego zgromadzenia L. Z. O. P. N., Wiadomości o lwowskich motocyklistach Grzeszczyńskim i Dubieńskim, Listy z Włoch, Francji i Wiednia, Fejleton pt. Pech myśliwski, Kronika myśliwska, narciarska i dział rozmaitości uzupełniają to cenne czasopismo sportowe.

„Stadjon" Nr. 3 z 15 bm. zawiera w tekście m. i. następujące artykuły: Ze sportowcami czy dla sportowców?, Agrykola (wywiad z członkiem zarządu A. Z. S.), Konieczna reforma w regulaminie oceniania skoków narciarskich, dokończenie uwag p. t. Jakie kupić narty?, Co o nas wiedzą zagranicą... po Olimpjadzie, Listy z Paryża, Rok 1924 w sporcie włoskim i wiele, wiele innych. Z pośród ilustracji zwraca uwagę charakterystyczne zatrzymanie się skoczka narciarskiego w pełnym biegu skokiem poprzecznym (ilustr. tytułowa) oraz mistrzowska para w jeździe sztucznej na lodzie.

NARCIARSTWO.

Zawody o mistrzostwo Tatr odbędą się w Zakopanem w dniach od 19 do 23 lutego br. — Program zawodów: 19 lutego powitanie gości i losowanie zawodników, 20 lutego **bieg główny** 15 km indywidualny i kombinowany, 21 lutego bieg sztafetowy 3x5 km i bieg pań 6 km, 22 lutego **skoki**, 23 lutego bieg patrolowy 1 oficer i 3 szeregowych. Za najlepszy wynik w biegu głównym i skoku zostanie przyznany tytuł mistrza Tatr.

Sukcesy Polaka w zawodach o mistrzostwo Tatr południowych. W zawodach, zorganizowanych przez zwycięski klub narciarski w Koszycach, a odbywających się w Starym Samborze, wzięli udział najlepsi narciarze czescy oraz polscy, węgrzy, niemcy, rumuni, jugosłowianie i austrjacy. Pierwsze konkurencje przyniosły Polakom piękne sukcesy: W biegu dystansowym I. kl. 30 km 1) Bujak w czasie 1:12.4 — 19 startujących; w biegu dystansowym II. kl. 1) Gąsienica; w biegu dystansowym pań 5 km 1) Zientkiewiczowa w czasie 16.22.

— —o— —

CHARLES FOLEY. 4

Okno w drzwiach.

Tłumaczył S. S.

— Dobrze, moja droga, dobrze, — zakończyła hrabina, obrażona tą jawną krytyką swego kochanego zamku. — Zaraz dam pani inny pokój.

Przygoda przestała być zajmującą. Usiadłam przy fortepianie i przeglądałam nuty, a w uszach dźwięczały mi wciąż usłyszane słowa:

— Taką pychę opanować można tylko podstępem lub siłą.

Słowa te prześladowały mnie. Wmawiałam w siebie, że to nie Walter je wymówił, ale wątpliwości moje nie ustępowały.

— Droga moja, ty jedna możesz mnie wybawić z kłopotu.

Odwróciłam się. Pani Menaldi siedziała koło mnie i szeptem poprosiła mnie o odstąpienie mego pokoju dla baronowej, ponieważ był jednym z lepiej urządzonych.

— Przyznam się, że wszystkie pokoje umeblowane są już przez gości zajęte. Inne są jeszcze zupełnie puste. Dlatego też proszę Cię o oddanie mi tej przysługi. Pokój baronowej jest wprawdzie na końcu tego skrzydła, ale bramy są zawsze tak szczelnie pozamykane, a służba tak solidna, że doprawdy niema żadnego niebezpieczeństwa. Zresztą wiem, że jesteś odważną. Czy mogę liczyć na to?

Zgodziłam się naturalnie i natychmiast wstałam, ażeby zabrać się do przeprowadzenia moich rzeczy. W tej chwili padł wysoki jakiś cień na nuty, które trzymałam w ręku. Odwróciliśmy się obie i zobaczyłyśmy mężczyznę oddalającego się pośpiesznie. Mężczyzna ten, bezwątpienia podsłuchiwał nas.

— Któż to taki niedyskretny? — spytała mnie hrabina.

Potrząsnęłam głową na znak, że nie wiem. Ale równocześnie serce moje zabiło, bo w mężczyźnie tym poznałam Waltera Deepsa.

Przy pomocy służby odbyła się przeprowadzka szybko i cicho. Korzystając ze zręczności służącego, kazałam przymocować zasuwę przy moich drzwiach, które, rzeczywiście chwiały się mocno. Co do lufciku, przykrytego kotarą, nie zatroskałam się nawet o niego.

Jakkolwiek spieszyliśmy się bardzo, wszyscy rozchodzili się już, gdy zeszłam do salonu. Pożegnałam więc gospodynię i skierowałam się znów ku drzwiom, gdy opanowało mnie dziwne jakieś uczucie niepokoju. Odwróciłam głowę i w tej chwili spotkałam się z oczami Waltera, utkwionemi we mnie. Były to oczy jasne, ale płomienne i trochę dzikie.

Czyżby p. de Vierval nie myliła się? Czy Walter zawsze tak na mnie patrzy?

Gdy w chwilę potem szłam sama korytarzem, trzymając świecznik w ręku, oczy te miałam wciąż przed sobą.

Wszelkie głosy ustały, światła pogasły, a w ciszy tej uczułam się dziwnie osamotniona, Wiatr wył z przeraźliwą siłą, a płomyk mojej świecy drżał i kopcił. Gdy weszłam do pokoju, powiał tak silny prąd, że musiałam świecę zasłonić drugą ręką. W tym celu puściłam drzwi które zatrzasnęły się za mną tak gwałtownie, że w pokoju coś spadło na podłogę.

Myślałam początkowo, że to kawałek gipsu oderwał się od gzymsu pod oknem, ale po chwili podniósłszy kotarę, skonstatowałam, że zleciało okratowanie okienko, znajdujące się w drzwiach.

„Całe szczęście“ pomyślałam sobie że kotara zakrywa ten otwór, bo inaczej każdy przechodzący mógłby zajrzeć do pokoju, tak jak to robił przeor ze swoimi mnichami.

Na myśl o tem, zrobiło mi się nieprzyjemnie i zrozumiałam obawy baronowej.

Podniosłam kratę, ale w żaden sposób nie udało mi się odnaleść ani jednego gwoździka, ani śrubki, choć w żelazie i ścianie były po nich ślady. Nieprawdopodobnem przecież było, żeby krata upadła na wewnątrz pokoju a gwoździe na zewnątrz.

C. d. n.

Czas odnowić przedpłatę!

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty

na luty 1925. wraz z ewentualną **zaległością** celem uregulowania nakładu

Jednocześnie polecamy P. T. Czytelnikom „Kurjera Lwowskiego“ najwytworniejszy warszawski ilustrowany tygodnik

„ILUSTRACJA“

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“

bez dostawy . . . . mies. zł. 3.30 kwart. zł. 9.40
z dostawą lub przesyłką poczt. mies. zł. 3.60 kwart. zł. 10.20
zagranicą . . . . . mies. zł. 5.50 „ zł. 15.50
Pojedynczy numer 15 gr., na prowincji 17 gr.

Prenumerata Tygodnika Ilustrowanego „Ilustracja“

z dostawą lub przesyłką poczt. mies. zł. 2.50
kwartalnie zł. 7.40
zagranicą kwartalnie zl. 10.50
Pojedynczy numer 60 gr.

Zniżona prenumerata „KURJERA LWOWSKIEGO“ wraz z „ILUSTRACJĄ“ z dostawą lub przesyłką pocztową mies. zł. 5.— kwart. zł. 14.—

DROBNE OGŁOSZENIA

„KURJERA LWOWSKIEGO“

zamieszczamy na I-szej stronicy

Kto poszukuje posady albo pracowników, kto chce kupić lub sprzedać cokolwiek etc. ogłaszać powinien w drobnych ogłoszeniach „KURJERA LWOWSKIEGO“. Ogłoszenia te rozplakatowane są po mieście. — Wielka poczytność i skutek.

Cena drobnych ogłoszeń za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne i prywatna korespondencja 12 gr. Dla poszukujących pracy 4 gr.

Z prowincji zamówienia przesyłać można listownie, załączając kwotę przypadającą w znaczkach pocztowych.

Zamówienia przyjmuje administracja: „KURJERA LWOWSKIEGO“ przez cały dzień od godziny 8 rano do 7 wieczór

„MERKURY POLSKI“

Wydawany dotychczas przez „Ajencję Wschodnią“ w Warszawie „Informator podatkowy i gospodarczy“ przekształcony został na pismo w charakterze gazety pod nazwą „MERKURY POLSKI“ który informować będzie o sprawach skarbowych, finansowych, przemysłowych, handlowych i podatkowych. Wychodzi w Warszawie 2 razy tygodniowo we środy i w soboty.

PRENUMERATA kwartalna wynosi 4 zł. 50 gr. Dla abonentów „Codziennych wiadomości ekonomicznych“ miesięcznie 1 zł. Prenumeratę „Merkurego Polskiego“ przyjmuje lwowski oddział „Ajencji Wschodniej“ ul. Długosza 31., tam też do nabycia numery pojedyncze po 15 gr.

Popierajcie cele Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Spółdzielni Wydawniczej, Chorążczyzna 17, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpow. redaktor: Tadeusz Stroińsk'